

Natalia Niemczyk

## Z biegiem Wisły

Parę kartek z dziennika mojej podróży „Z biegiem Wisły”.

### 15 lipca

Dziś wyruszyłam w swoją wakacyjną podróż. Jest to rejs łodzią z Krakowa do Gdańska.

Długo zastanawiałam się, dokąd pojechać na wakacje. Znalazłam swoją starą zakładkę, na której są wszystkie latarnie morskie, i postanowiłam, że w tym roku jadę nad Bałtyk. Zaczęłam obmyślać plan podróży, lecz za każdym razem wychodziło mi, że nie mam tylu pieniędzy, by móc pojechać. Z każdym planem coraz bardziej wątpiłam w to, czy w ogóle pojedę. Już zupełnie zrezygnowana oglądałam forum wielbicieli latarni morskich i tam zauważyłam reklamę na tanie rejsy „Z biegiem Wisły” z okazji roku Wisły.

Poczytałam trochę o tych rejsach i odzyskałam swój zapał do przygody. Zgłosiłam się, zapłaciłam i dzisiaj zamiast siedzieć w pociągu w drodze nad morze, siedzę w kajucie pięknego statku i jadę w tym samym kierunku, z tą różnicą, że teraz morze będzie końcem, a nie początkiem mojej podróży.

W Krakowie byłam już parę razy, ale z tej perspektywy wygląda zupełnie inaczej. Gdy byłam tu ostatnio, byłam z siebie zadowolona, że już wiem, gdzie się co znajduje i jak gdzie dotrzeć. Niestety dotyczy to tylko zabytkowej części, pozostałych dzielnic miasta nigdy nie poznałam.

Teraz przejeżdżamy koło Wawelu, a jak na razie, to już parę razy naprawdę się zdziwiłam, że to i owo znam. Gdy byłam w tych miejscach po raz ostatni, nigdy nie zauważyłam, że tuż obok płynie rzeka.

Lubię to miasto, bo za każdym razem odkrywam w nim coś nowego.

### 24 lipca

Do Warszawy przy płynęliśmy pod wieczór. Zdążyliśmy jeszcze zobaczyć piękne zachodzące słońce. Gdy słońce zaszło, wcale nie zapadły egipskie ciemności, ale rozblęśły nowe światła, pięknie odbijające się w rzece. Miasto zaczęło swoje drugie, nocne życie.

Od strony brzegu dochodziły już od pewnego czasu jakieś hałasy. Kiedy przestałam się zachwycać pięknie oświetlonym miastem, hałas zamienił się w śpiew. Przeszłam na drugą stronę łodzi i zaczęłam obserwować brzeg. Siedziała tam grupka starszych ode mnie

studentów. Dwaj z nich mieli gitary i paru innych grało na patykach i kamieniach. Wszyscy śpiewali. Obok stał przenośny grill i przygotowane jedzenie, a za nimi rozciągał się piękny pociemniały las.

Nigdy by mi do głowy nie przyszło, ile może być przyrody w tak dużym mieście jak Warszawa.

### 26 lipca

Z daleka już wypatrywałam wieży kościoła. Z każdym metrem kościół rósł w okazałość. Gdy zatrzymaliśmy się w przystani, wszyscy wysiedli i poszliśmy trochę pozwiedzać miasto. Z koleżanką umówiliśmy się, że zwiedzimy kościół. Z wieży opata Kuli był przepiękny widok. Stamtąd widzieliśmy cały Czerwińsk, Wisłę i daleko na drugi brzeg.

W środku Wisły była wysepka. Piękna, zarośnięta, jakby ukrywała skarb. Trochę żalowałyśmy, że nie możemy tam pojechać i tę tajemniczą wysepkę spenetrować. No cóż, może przyszłym razem, bo Czerwińsk jest naprawdę przepiękny i na pewno chcę tu jeszcze wrócić.

### 5 sierpnia

Już za chwilę koniec mojej podróży. Za kilka godzin dopłyniemy do Gdańska.

Siedzę na otwartym pokładzie i wsłuchuję się w odgłosy nocnej rzeki. Jest przyjemnie ciepło, a na niebie świecą gwiazdy.

To przedostatni dzień podróży, a ja płynęłabym jeszcze dalej. Jutro będzie trzeba spakować swoje rzeczy, pożegnać się ze współpasażerami i statkiem, a także z kajutą, która nie zawsze była przytulna.

Pamiętam, jak pierwszych parę dni budziłam się w nocy, bo słyszałam dziwne odgłosy lub wydawało mi się, że zaraz spadnę z łóżka na podłogę. Pamiętam też, że długo nie mogłam się przyzwyczaić do nocnych cieni, które ciągle się zmieniały, bo przez małe okienko przedostawały się świecące na brzegu światła.

Na pewno nie zliczę też ile razy uderzyłam się w szafkę koło drzwi. Od tej pory pierwszą rzeczą, którą robię automatycznie, wchodząc do kajuty, jest ominięcie szafki. Takie były moje początki na statku. Wtedy ciągle odkrywałam tu coś nowego.

Była to ciekawa przygoda wakacyjna. Poznałam dużo interesujących miejsc, a obserwowanie Wisły nie było wcale łatwym ani nudnym zadaniem. Można było zauważyć różne rzeczy. Niektórzy oglądali brzegi, inni rośliny i zwierzęta.

Mnie najbardziej podobało się obserwowanie kolorów rzeki. Codziennie Wisła miała

inny kolor. Raz bardziej zielonkawy, innym razem niebieski. Czasami była przykryta gęstą mgłą, a czasami leciutką mgiełką. Nawet nocą zmieniała kolory – od granatowego po czarny.

### 6 sierpnia

Gdańska przywitał nas ... statkami. Wzdłuż brzegów są przycumowane statki, kutry rybackie, żaglówki i inne jednostki pływające. Podobnie jak w przypadku Krakowa, również Gdańsk wygląda od strony rzeki inaczej.

Z ostatniego pobytu w Gdańsku zapamiętałam dużo miejsc, koło których płynie rzeka. Jesteśmy już blisko morza, więc nic dziwnego, że woda jest prawie wszędzie. Jednak Wisła to tylko mała część tych wód.

Za chwilę dotrzemy do celu, a nasz statek zostanie przycumowany obok innych.

Opuszczając pokład, uświadomiłam sobie, że będzie mi brakować szumu Wisły i jej pięknych, lśniących wieloma barwami fal.

Od teraz zawsze, gdy będę śpiewać „Płynie Wisła, płynie”, przypomnę sobie tę podróż i piękno Wisły.

Żegnaj Wisło, na pewno jeszcze do Ciebie powrócę.